

029911

WSPÓLNA PRACA

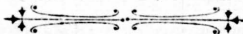
Dwutygodnik poświęcony sprawom Ziemi Łomżyńskiej.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

<p>PRENUMERATA z przesyłką pocztową, oraz z od- noszeniem do domów: rocznie mk. 10. półrocznie mk. 5. kwartalnie mk. 2,50. Pojedynczy numer 50 fenigów.</p>	<p>Redakcja i Administracja otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4 do 5 po poł. Adres Redakcji i Administracji: Plac Cerkiewny № 2.</p>	<p>OGŁOSZENIA: Reklamy: 1/1 strona mk. 40 " 1/2 " mk. 20 " 1/4 " mk. 10 " 1/8 " mk. 5 Drobne — po 10 fen. za wyraz.</p>
---	--	--

Ogłoszenia do „Wspólnej Pracy” przyjmują: Administracja pisma, drukarnia T. Krzyżanowskiego, oraz wszelkie Biura Ogłoszeń.

Seminarjum Nauczycielskie imienia Henryka Sienkiewicza P. M. Sz. w Łomży.



W chwilach przełomowych naród polski zwracał się zawsze do podstaw odrodzenia — do oświecania szerokich warstw ludu, nie bacząc na przeszkody, jakie wytwarzały warunki bytu politycznego, w przeświadczeniu, że przyszłość i siła jego zależą będą od rezultatów pracy na tym polu.

Jeszcze przed wojną obecna powstaje poniekąd żywiołowy pęd do zakładania planowo pomyślanej sieci szkół w gminach, a ciężary wojenne, jakie ponosi obecnie kraj zniszczony nie stłumiły bynajmniej tego ruchu, gdyż uświadomienie ludu w tym kierunku wzrasta, świadcząc wymownie o przyrodzonym prawie naszym do stanowienia o swoim losie.

Zadanie warstw inteligentnych polega na podtrzymaniu tego pędu i rozwijaniu go w nieprzeczne dążenie do powszechnego oświecenia. Lud sam poczyna wciągać warstwy oświecone do intensywniejszej pracy na polu oświaty ludowej.

Dla zilustrowania stanu dotychczasowego oświaty w Królestwie i zorientowania się, jak odbiegamy od stanu oświaty w innych dzielnicach ziem polskich, powołamy się na kilka cyfr statystycznych, zaczerpniętych z artykułu p. A. Dobrowolskiego: «Nauczyciel ludowy, jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa» (Wychowanie w domu i szkole, — październik i listopad 1916 r. str. 87).



Przed wojną Królestwo liczyło około 6 000 szkół ludowych, do których uczęszczało 4000 uczniów, to jest, mniej więcej 3% ludności, gdy w Galicji liczba dzieci w szkołach wynosiła 13%, a w Poznańskim 19% ogółu ludności. Z owych 3% ludności w Królestwie kończyło szkołę początkową zaledwie 0,16% ludności.

Rząd rosyjski, przeznaczając na szkolnictwo ludowe w Królestwie 4 miliony rubli, pobierał z tegoż Królestwa dochodu z monopolu wódzianego 50 milionów rb.; za te pieniądze mogłyby otrzymać nauczanie 2 miliony dzieci, t. j. prawie wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

P. A. Dobrowolski oblicza, że przy 60% naturalnego przyrostu ludności (według ostatnich 25 lat) i 7-letniej nauce obowiązkowej w szkole ludowej powszechne nauczanie da się osiągnąć w najlepszych warunkach w 1942 r. t. j. za 25 lat. Wtedy będzie potrzeba około 68000 nauczycieli. (gdy obecnie mamy około 6000). Uwzględniając, że pewna liczba nauczycieli corocznie ustąpi, wypadnie, że Królestwo musi wydać rocznie do 3500 nauczycieli ludowych, wykwalifikowanych do spełniania jednego z najpoważniejszych obowiązków obywatelskich: wychowania pokoleń młodych w duchu potrzeb narodowych.

Z powyższego widać, że społeczeństwo polskie powinno przede wszystkim skierować swoje wysiłki w zakresie pracy oświatowej ku przygotowaniu jaknajliczniejszego zastępu nauczycielstwa ludowego. Zakładanie seminarjów nauczycielskich, kursów uzupełniających dla pracującego obecnie nauczycielstwa jest najpilniejszą potrzebą. W Ziemi Łomżyńskiej brak ten szczególnie dotkliwie dał się uczuć, to też nawet władze rosyjskie prawie wprzód ustąpienia zakładały w Łomży kursa seminaryjne wieczorowe i zamierzały utworzyć seminarjum. Myśl założenia seminarjum nauczycielskiego w Łomży kielkowała w Wydziale oświatowym b. Komitetu Ob. m. Łomży, następnie w Delegacji Oświatowej

Magistratu, przechodziła różne ewolucje, napotykała trudności, zdawało się, nie do przecięcia, wreszcie znalazła urzeczywistnienie w Polskiej Macierzy Szkolnej. W dniu 15 stycznia r. b. Zarząd Koła P. M. Sz. otworzył w naszym mieście przy ul. Dwornej, w domu p. Michałowskiej, Seminarjum Nauczycielskie imienia Henryka Sienkiewicza dla młodzieży męskiej. Program Seminarjum przystosowany został do programu normalnego, opracowanego przez Wydział Oświecenia b. Kom. Ob. m. Warszawy. Kurs nauk — 4-letni. Pragnąc, aby kurs pierwszy posiadał uczniów, zupełnie przygotowanych do wymaganego poziomu, Zarząd Macierzy otworzył narazie kurs przygotowawczy do dnia 1 lipca r. b., od nowego zaś roku szkolnego otwarte zostaną kurs I i II-gi. Obecnie uczęszcza 27 uczniów, którzy po uprzednim egzaminie podzieleni są na 2 stopnie przygotowania. Wykładane są przedmioty: religia, j. polski, historia Polski i powszechna, krajoznawstwo, geografia, przyrodoznawstwo, arytmetyka z propedeutyką geometrii, rysunki, kaligrafia, roboty ręczne, śpiewy i gimnastyka. Kierownictwa Seminarjum do końca obecnego roku szkolnego podjął się wiceprzewodniczący Koła Zarządu Macierzy, dyrektor Gimnazjum Zygmunt Piotrowski, wychowawstwo objął p. Józef Bazgier.

Seminarjum korzysta z sił profesorskich i pomocy naukowych Gimnazjum Polskiego. Młodzież garnie się do pracy i robi postępy; przywiązanie swe do uczelni wyraża np. przez zapoczątkowanie z własnych skromnych funduszy biblioteczki uczniowskiej, przez samopomoc koleżeńską w nabywaniu zeszytów i t. p.

Aby uprzystępnąć seminarzystom pobyt w Łomży, Zarząd Koła P. M. Sz. założył stancję zbiorową, jako zapoczątkowanie bursy pod doświadczonego kierownictwem gospodarczym p. n. E. Mikułowskiej.

Oplata wpisowa za kurs przygotowawczy do dnia 1 lipca r. b. wynosi od ucznia Rb. 20

— utrzymanie miesięczne w bursie Rb. 25. —

Uroczystość otwarcia tej nowej instytucji oświatowej po uprzednim nabożeństwie w kościele Farnym odbyła się w lokalu Seminarjum dn. 15 stycznia r. b. wobec przedstawicieli społeczeństwa miejscowego w osobach Zarządu Rady Opiekuńczej Powiatowej i Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, nauczycielstwa szkół średnich i początkowych oraz młodzieży seminaryjnej.

Do zebranych przemawiali prezes Zarządu Koła P. M. Sz. p. E. Cabert, dyr. Z. Piotrowski, p. St. Kurcusz, ks. dr. St. Pardo i p. A. Mieczkowski.

Pragnąc podkreślić szczególnie doniosłość powstania w naszym mieście seminarjum nauczycielskiego, zamieściliśmy te kilka uwag, które zakończymy słowami z przemówienia prezesa Zarządu Koła P. M. Sz. p. E. Caberta na uroczystości otwarcia tej instytucji: «Istnieje odwieczna przypowieść, zapisana jeszcze w biblii Starego Zakonu, o nietrwałości posągu, którego głowa i ramiona są spiżowe, ale podstawa krucha. Podstawą narodu jest lud, lud — jego żywiciel, lud — jego opoka, a zarazem i urodzajna gleba, z której bezustannie strzelają w górę bujnie nowe latorośla dla zastąpienia dawnych już przekwitłych, które wypełniły już swoje dziejowe posłannictwo. Cóż wart naród, jeżeli lud jego jest ciemny i nie pojmujący swoich obowiązków społecznych, coż może być dla nas bardziej zalecanego, niż praca nad oświatą ludu!>

×. ×.

Nieco o naszym ruchu harcerskim.

Od kilku lat widzimy niezwykle ruch między naszą młodzieżą. Czytamy często i widzimy, że młodzież ta urządza pochody i wycieczki, ćwiczy się fizycznie i hartuje, poznaje i bada szczegółowo swój kraj, zachowując pewne obowiązujące ją prze-

pisy, obozują i t. d. Młodzieżą tą są skautci i junacy, którzy, odradzając się fizycznie i moralnie, pociągają za sobą całe zastępy „ospałych i gnuśnych” tak ze środowiska miejskiego, jak i ze wsi.

Zaczątki skautingu należy szukać w Ameryce Północnej, gdzie w pierwszych latach bieżącego stulecia młodzież zaczęła naśladować czerwono-skórych Indian; powstały tam liczne związki młodzieży, uczące się tropienia i innych ćwiczeń. Indianie — jak to wiadomo — byli ogromnie sprytni w poszukiwaniu nieprzyjaciela, rozpoznawania śladów ludzkich i zwierzęcych, umieli odszukiwać z powrotem przebytą raz drogę. Wszystko to naśladowała młodzież amerykańska, związki ich jednak nie rozwinęły się należycie.

Właściwą ojczyzną obecnego skautingu jest Anglja, skąd nowy ten sposób wychowania rozprószechnił się w innych krajach, a nas zaś najpierw rozwinął się w Galicji.

Twórcą skautingu angielskiego jest generał Baden Powell, który stowarzyszenie to rozwinął dzięki następującym okolicznościom:

W czasie wojny angielsko-boerskiej w Transwaalu (południowa Afryka) małe miasteczko Mafeking było w r. 1899 oblężone przez przeważające siły Boerów. Komendantem tej osady był Robert Baden-Powell, wówczas jeszcze pułkownik. Cała jego siła zbrojna, złożona z żołnierzy, policji i ochotników wynosiła 700 ludzi; uzbrojeni mieszczańnie dostarczyli jeszcze 300 ludzi, z których część nie miała nawet obchodzić się z bronią. Tych 1000 ludzi masiło bronić osady, gdzie znajdowało się 600 kobiet i dzieci małych i około 7000 krajozwojców, niewielką przynoszących pomoc. Trudne to było zadanie, gdyż linja obronna wynosiła prawie 8 kilometrów frontu. Szczapła garstka była dzień i noc w ogniu lub pełniła służbę polową; z dnia na dzień topniała liczba obrońców. I wtedy lord Cecil na zlecenie Powella zorganizował oddział z chłopców kilkanastoletnich i poruczył im służbę wywiadowczą, ordynansową, przewożenie rozkazów i poczty do odległych rezydencji i t. d. Nazwano ich „scouts” — skautami, co dosłownie oznacza wywiadowcę wojennego. Wyniki przeszły oczekiwania: chłopcy okazali tyle zaradności i samodzielności, odznaczyli się taką karnością, punktualnością i posłuszeństwem, znamionowała ich taką odwagą, graniczącą nieraz z bohaterstwem, oddali tak znaczne wojenne usługi, że jeżeli Mafeking się obronił, to w wielkiej mierze, jak przyznaje Powell, należy to przypisać wydatnej pomocy chłopców.

Z doświadczeń powyższych Powell zapragnął skorzystać, postanowił więc przez chłopców — wywiadowców wzmocnić siłę wojskową Anglii, a także skierować na inną drogę wychowanie mło-

dzieży. W kierunku fizycznym dać jej to, czego brak dzisiejszemu wychowaniu i co najczęściej asposabia młodzież przeciw chorobom: życie na łonie przyrody, łącznie z zabawami i ćwiczeniami polowemi i to w formie jak najmiłszej, wprost porównującej młodzież; w kierunku etycznym, tworząc wśród młodzieży niejako zakon rycerski, wykawać charaktery, ludzi afnych w swe sily, samodzielnych, tęgich pracowników społecznych, którychby w każdym działaniu ożywiało głębokie uczucie patriotyczne i miłość bliźniego.

„Skauting, — pisze generał Baden-Powell — jest to dalszy ciąg tej pracy nad adoskonaleniem samego siebie, którą od niepamiętnych czasów prowadzi ludzkość, począwszy od dawnych krzyżowców, a kończąc na dzisiejszych bohaterach cichego poświęcenia: lekarzach, którzy amierają, zaraziwszy się od chorych w szpitalu, siostrach miłosierdzia, spełniających najcięższe posługi dla miłości Boga i ludzi, marynarzach, ginących w katastrofach na morzu przy ratowaniu podróżnych i t. p. Skauting dąży więc do zrobienia z chłopca dzielnego człowieka. Skaut winien dbać o wyrobienie w sobie wszystkich pięciu zmysłów dla rozwinięcia spostrzegawczości i amiętności orjentowania się w najtrudniejszych nawet warunkach, winien przez nieustanne ćwiczenia podnosić sprawność fizyczną, winien być zawsze gotów do przezwyciężenia każdej trudności, a nawet do poświęcenia własnego życia w razie rzeczywistej potrzeby”.

Powyższy program B.-Powella znalazł wielu zwolenników i naśladowców; skauting rozwinął się szybko, we wszystkich krajach kulturalnych młodzież nową metodę przyjęła z zapałem. I nie dziwnego: obcowanie na świeżym powietrzu, obserwowanie przyrody, ćwiczenia i harczerstwo — wszystko to pociągnęło młodzież żywiołowo. Stronę duchową skautingu dopełniały dobre uczynki i „Prawa skautowe”, obowiązujące wszystkich skautów i zmuszające ich niejako do dobrego. Skauting rozwinął się znakomicie po miastach i ogarnął młodzież szkół średnich. Organami skautów były u nas dwa pisma: „Skaut” — dwutygodnik wychodzący we Lwowie i „Skaut” drukowany w Warszawie.

Niezależnie zapelnie od skautingu rozwijało się u nas junaetwo, grupujące się z młodzieży wiejskiej, przy jej organie „Drużynie”, wychodzącej w Warszawie od r. 1912. Ruch ten jest prawie podobny, różnica jednak zasadnicza polega na tym, że junaetwo nie przyszło do nas z zagranicy, ani zapożyczone zostało od Indjan, lecz wyrosło na naszym gruncie, wyhodowane przez naszych rycerskich przodków, a pozostałe we krwi naszej młodzieży wiejskiej.

„Junaetwo jest wskrzeszeniem dawnych polskich tradycji rycerskich; pracę swą opiera na przeszłości, z której czerpie natchnienie i moc; wzorem i ideałem dla junaków są ci przodkowie, którzy swym życiem i czynami dowiedli, że są Polakami nie z nazwy tylko; enoty bohaterów naszych, wieszczów i ludzi, wielkich sercem i duchem, są dla junaków wzorem do naśladowania.

„Junaetwo skapia w swych szeregach wszystkich młodzież, pragnącą zrzucić z siebie jarzmo złych nałogów i skłonności, chcącą wejść w lepszy świat i wypowiadającą wojnę wszystkiemu, co złe, podle, niskie i nieuczciwe” — czytamy w programowej pracy, traktującej o junaetwie w Polsce.

„Drużyna” rozwijając się stale czytana była nie tylko na wsi; młodzież miejska — robotnicza i rzemieślnicza chętnie ją czytała, podobał się też tej młodzieży kierunek junacki. Kierunek ten dał początek organizacji junackiej w Warszawie, która obecnie wchodzi w skład Związku Harcerskiego i podlega jego komendzie. Poza organizacją junaeką istnieje w dalszym ciągu lażny ruch junacki, nie mający szarż i nie podlegający żadnej komendzie, grupujący się przy wydawnictwach „Drużyny”, która na razie nie wychodzi jako pismo stałe. Ruch junacki nie stanowi żadnej jednostki organizacyjnej.

Junaetwo (jak i skauting) kładzie wielki nacisk na wyrobienie moralne, społeczne i kulturalne młodzieży — obok wyrobienia cielesnego. W programowych swych pracach posiada cały szereg rzeczy na wsi koniecznych, a przez młodzież dotąd zaniedbanych i nieznanych*). Ruch junacki wydał cały szereg aspołeczniowej młodzieży, pracującej gorliwie dla ojczyzny; spory zastęp tej młodzieży pracuje w pismach i związkach ludowych.

Jak skauci tak i junaeci nie palą i starają się żyć najuczciwiej, uczą się karności, hartują ciało i umacniają w sobie ducha, starając się zrobić tak, ażeby w przyszłości jaknajwięcej korzyści przynieść Polsce.

I skauting i junaetwo powinny być otoczone troskliwą opieką osób starszych, wychowawców. Ruch ten — jak to jest dotąd — powinien stać zdala od pracy politycznej, a tymbardziej powinny mu być obce szarpania partyjne. Uczyć się dobrze, pracować nad sobą, ćwiczyć i arabiać na przyszłych pracowników i obywateli — oto najbliższe zadania skautingu i junaetwa. Dzielność i enota naszych przodków nie mogą iść w zapomnienie, a kto o nich zapomni, niech wstąpi w szeregi har-

*) Np. „obowiązki junaków i junaczek w mieście i na wsi” cena broszurki 20 groszy.

cerskie. Bo ludzi starych, techórzliwych i słamazarnych nam nie potrzeba. Czuwaj!

Ad. Chętnik

(b. kierownik drużyn junaekich Okr. Warszawskiego).

DRUŻYNY SKAUTOWE w Łomży.

DRUŻYNA ŻEŃSKA.

Pierwsza łomżyńska żeńska drużyna skautowa im. Emilji Piaterówny została zawiązana 24 marca 1916 roku

Pracę rozpoczął narazie jeden zastęp (obecny I zastęp I-go plutonu), złożony z uczennic kl. IV-ej i V-ej tatejszej Szkoły Handlowej. Stopniowo jednak szeregi skautek coraz się powiększały: w maju już mamy 4 zastępy, a w końcu czerwca — 6 (60 dziewcząt).

W sierpniu drużyna nawiązała kontakt z Polską Drużyną Skautową i poddała się pod jej komendę.

I-go i 2-go listopada odbył się w Warszawie Walny Zjazd skautowy, w którym i łomżyńska drużyna im. Piaterówny brała udział w osobie swej przedstawicielki — drużynowej.

2-go listopada, na mocy postanowionego przez Zjazd Akta połączenia Związku Harcerstwa Polskiego, Polskiej Organizacji Skautowej, Związku Skautek Polskich oraz Junaetwa — w jedną organizację pod nazwą Związku Harcerstwa Polskiego — łomżyńskie drużyny azależniły się od Komendy Naczelnej Zw. Hare. Polskiego. Dzięki moralnemu poparciu oraz instrukcjom otrzymywanym od Komendy Naczelnej Z. H. P. praca w drużynie idzie coraz sprawniej i obejmuje coraz szersze kręgi żeńskiej młodzieży.

Oprócz dwóch plutonów, składających się prawie wyłącznie z uczennic Szkoły 7-klasowej, istnieje od połowy listopada pluton III-ci, do którego należą dziewczęta dorosłe, pracujące już na swe utrzymanie. Obecnie drużyna liczy przeszło 100 dziewcząt.

Pracę prowadzi się na zebraniach zastępów, plutonów i drużyny oraz na wycieczkach. Kierując pracą Rada Drużyny, składająca się ze wszystkich plutonowych i zastępowych pod przewodnictwem drużynowej. Największy nacisk kładzie się na ideową stronę pracy, najusilniej się dąży do wyrobienia charakterów, odpowiadających ideałom harcerstwa polskiego. Postępy, aczkolwiek powolne, są jednak

widoczne. Najłatwiej to zaobserwować w szkole, to też Rada Pedagogiczna 7-klasowej szkoły żeńskiej przy końcu ubiegłego terejału stwierdziła dodatni wpływ harcerstwa na zachowanie się oraz postępy w nauce uczenie — skautek w porównaniu do lat ubiegłych. n.

DRUŻYNA MĘSKA.

I Męska Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki powstała w początkach lutego 1916 r. z inicjatywy d-ha Teodora Kleindiensta. Z początku miała ludzi sześciu, w marcu już do trzydziestu, a przy końcu roku szkolnego—60. Był to wtedy pluton, składający się z 4 zastępów.

Dla braku instruktora i dobrych podręczników, musieliśmy od samego początku wystarczać sobie. Nie uchroniło nas to od błędów, ale nauczyło samodzielności. Nie należeliśmy wtedy do żadnej organizacji skautowej. O skautach wiedzieliśmy tylko z gazet i tygodników. Pracę ideową zaczęliśmy od wprowadzania w życie i tłumaczenia prawa skautowego; na technikę składały się: masztra, gimnastyka, ćwiczenia zmysłów, sygnalizacja, ratownictwo.

Z wiosną wynajęliśmy 2 ogrody, założyliśmy obóz i wreszcie urządziliśmy cztertnastodniową wycieczkę w stronę Mazowiecka. Przeszliśmy wtedy z różnemi „skrótami” do 150 wiorst.

Dnia 1 sierpnia 1916 r. weszliśmy w skład P. O. S. Było nas wtedy 60. W kilka dni potem wysłaliśmy do Warszawy 5 d-hów, na kurs instruktorski. Kurs ten więcej wojskowy, niż skautowy dał nam jednak „praktykę” i zapoznał ze skautingiem warszawskim. Z otwarciem roku szkolnego pluton tak się powiększył, że rozbiliśmy go na dwa. Wkrótce przybył trzeci — przygotowawczy, składający się z dzieci od lat 8 do 12. Zadaniem naszym było dać im zdrową i pożyteczną zabawę i zapoznać jasno i przystępnie z zasadami i istotą skautingu.

Całą drużyną kierował d-h Teodor Kleindienst, gdy ten jednak wyjechał do Warszawy, plutonowi, by utrzymać ścisły związek między sobą, zapoczątkowali wspólne zebrania — rady. Wkrótce Rada plutonowych stała się najwyższą władzą w drużynie. Brak jednak było głosu decydującego, ostatniej instancji, więc obraliśmy na drużynowego d-ha Juliusza Kleindiensta. Jest on dziś komendantem drużyny, a zarazem całego Okręgu Łomżyńskiego. Od czasu Zjazdu Skautowego, na którym się wszystkie organizacje skautowe połączyły w jedną: „Związek Harcerstwa Polskiego”, drużyna nasza weszła w jego skład, jako „Pierwsza Drużyna im. Kościuszki XIV Okręgu”.

Dziś drużyna liczy 112 chłopców młodych i ochoczych, podzielonych na 6 plutonów. Praca idzie już śmiało i pewnie; wiemy, dokąd i którą drogą iść trzeba. A jeżeliśmy niewiele dotąd działali, to nietylko nasza w tym wina. Przez długi czas byliśmy zbyt słabi, nie mieliśmy środków materialnych, nie mieliśmy żadnego punktu oparcia. Zbiórki miały się odbywać w mieszkaniach prywatnych. Dopiero 15 listopada byliśmy w stanie wynająć sobie wygodną izbę. Mamy w niej wszystko swoje: pokoje do zbiorów, kancelaryj, kasę, bibliotekę, apteczkę, inwentarz, czytelnice, a nawet teatr.

Kancelarja załatwia sprawy bieżące, kasa zapewnia fundusz i oszczędności drużyny, biblioteka wypożycza książki, których zawiera dwieście kilkadziesiąt egzemplarzy. Są to przeważnie książki dla młodzieży, beletrystyka, lecz nie brak i podręczników. A dodać trzeba, że codziennie prawie powiększa się ona, również jak i inwentarz, który stanowi obecnie kilka półek, nieco narzędzi i choraągiewki zastępów. Z wiosną jednak, gdy założymy warsztaty, rzecz będzie się miała inaczej. Ważnym czynnikiem wychowawczym jest u nas teatr. Istnieje w drużynie dział teatralny: od czasu do czasu urządzi się przedstawienia, mogą je urządzać nawet pojedyncze zastępy. Teatr wydał się nam lepszym od efektownych popisów, bo rozwija jednocześnie i ducha, i ciało; działa i na widza, i na aktora zarazem, a oba daje rozrywkę i zadowolenie. Urządzaliśmy już kilka przedstawień, które się nieźle udały.

Na takim tle rozwija się nasza praca. Rozwija się powoli, lecz ciągle dążąc do uszlachetnienia jednostek przez nieustanną służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu. A że do służby tej trzeba nam sił i woli, więc też nie zaniedbujemy i ciała,—bo i ono do Polski należy. Niech więc nikt nie sądzi, że ćwiczenia nasze są zabawą w wojsko, bo my wcale wojskiem być nie chcemy, ćwiczenia te służą nam tylko do zahartowania woli, do pobudzenia energii i szybkiej orientacji.

Wycieczki nadto pozwalają nam poznać kraj i lud nasz i mogą nauczyć, jak złemu zaradzić w potrzebie.

Nie jesteśmy żadnym stowarzyszeniem fachowym, ni tymbardziej sportowym.

Nie jesteśmy też kółkiem dziecięcym dla zabawy w wolnych chwilach...

My jesteśmy zbratany zastępem młodzieży polskiej, która od lat dziecięcych, od ławy szkolnej, chce pracować nad sobą, służyć Ojczyźnie „do krwi ostatniej kropli z żyć” i święcie strzec w życiu hasła:

„Ojczyzna, Nauka, Cnota“.

Młot.

Z działalności Rady Opiekuńczej pow. łomżyńskiego za r. 1916.

Mamy przed sobą sprawozdanie Rady Opiekuńczej pow. łomżyńskiego za r. 1916 (od d. 6 Lutego r. z.).

Skład Rady stanowią pp.: J. Jabłoński (prezes), M. Skarzyński (vice-prezes), K. Antosiewicz (sekretarz), E. Cabert (skarbnik), ks. J. Łuniewski i S. Kurcusz.

Delegatami powiatowemi do R. O. byli pp.: S. Kurcusz (Łomża), ks. J. Kamiński (gm. Śniadowo), ks. J. Nowosadko (gm. Lubotyń), J. Skarzyński (gm. Zambrów i Długoborz Chłopski), ks. F. Mateuszczuk (gm. Szumowo), S. Sztembart (gm. Kassaki i Chlebotki), K. Uszycki (gm. Kupiski i Nowogród), ks. Fr. Lendo (gm. Bożejewo) i ks. A. Mielnicki (gm. Drozdowo).

W m. Łomży i w pow. łomżyńskim funkcjonowało 12 Miejscowych Rad Opiekuńczych, mianowicie: 1., w Łomży — pod przewodnictwem p. S. Komornickiego; 2., w gminach Kupiski i Nowogród (wspólna) pod przew. p. S. Żelaznego; 3., w gminie Miastkowo pod przew. p. S. Jarnutowskiego; 4., w gminie Szczepankowo pod przew. p. S. Chajęckiego; 5., w gm. Śniadowo pod przew. ks. J. Kamińskiego; 6., w gm. Szumowo pod przew. ks. F. Mateuszczuka; 7., w gm. Lubotyń pod przew. p. J. Podbielskiego; 8., w gm. Zambrów i Długoborz-Chłopski pod przew. ks. W. Zielińskiego; 9., w gm. Puchały pod przew. p. J. Siennickiego; 10., w gminach Kassaki i Chlebotki (wspólna) pod przew. ks. K. Ostrowskiego; 11., w gm. Drozdowo pod przew. ks. A. Mielnickiego i 12., w gm. Bożejewo pod przew. p. M. Sasinowskiego.

Zaraz na wstępie swojej działalności R. O. pow. łomżyńskiego zajęła się zbadaniem położenia ekonomicznego i gospodarczego powierzonego jej powiatu i zarządziła odpowiednią ankietę. Z rezultatem ankiety tej zaznajomiliśmy czytelników w jednym z ostatnich numerów „Wspólnej Pracy”. Na zasadzie posiadanego materiału Rada w sprawozdaniu swoim stwierdza, iż powiat łomżyński należy do rzędu bardzo poszkodowanych skutkiem wojny, co się tyczy jednak pozostałej ludności, to aczkolwiek pewna jej część (30^o/₁₀₀) została zrujnowana i na razie musiała przechodzić ciężkie chwile, to jednak w chwili obecnej, dzięki rozmieszczeniu się jej w opuszczonych przez właścicieli siedzibach, częściowym pobudowaniu się na nowo, współpomocy ze strony mniej poszkodowanych, przedewszystkiem zaś — dzięki zarobkom przy budowie linii komunikacyjnych w powiecie, możliwości otrzymania pracy u właścicieli ziemskich i wygórowanym cenom wytworów gospodarstwa wiejskiego, wspomniany powyżej odsetek zredukował się znacznie i w ten sposób troska Rady rozciąga się obecnie na ludność zupełnie biedną i bezrolną, pozbawioną opieki, starych i nie-

dołącznych lub dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami. Główne jednak wysiłki Rady, zwłaszcza w drugiej połowie okresu sprawozdawczego, obrócone zostały w kierunku rozszerzenia Ochroniarstwa przez powołanie do życia Kursów Ochroniarskich, a następnie, sieci Ochron dla dziatwy w pow. łomżyńskim.

Zaznacza także Rada w sprawozdaniu swoim, iż starania jej w tym właśnie kierunku wypłynęły z naglącej potrzeby, ujawnionej przy bliższym zbadaniu powiatu. Przez prędkie otwarczenie Ochron, Rada postanowiła sparaliżować rozmaite wpływy demoralizujące, wywierane w chwili obecnej na dziatwę, uchronić ją od złego przykładu, zepsucia i naśladowania, skierować umysły w inną stronę, starszemu zaś pokoleniu podać myśl nową, praktyczną i uczciwą.

Z ważniejszych uchwał i postanowień Rady w okresie sprawozdawczym zanotować należy: 1., stałe interwenjowanie u władz z więcej lub mniej pomyślnym skutkiem w rozmaitych sprawach natury gospodarczej, w sprawie ukrócenia pijaństwa, przyznania zasiłków skarbowych rezerwistkom, powiększenia ilości ziarna na zasiewy wiosenne, rozciągnięcia opieki nad wysiedleńcami i t. d.

2., rozdanie biednej ludności w mieście i w powiecie za pośrednictwem Miejscowych Rad Opiekuńczych trzech wagonów ubrania, nadeszłego z Poznania;

3., zorganizowanie Komisji Szacunkowej na pow. łomżyński;

4., zorganizowanie Komisji Szacunkowej na m. Łomżę, Zambrów i Wiznę;

5., zorganizowanie kwesty ogólnokrajowej p. n. „Ratujcie dzieci“;

6., zorganizowanie loterii dobroczynnej w m. Łomży i w pow. łomżyńskim;

7., utworzenie Kursów Ochroniarskich w m. Łomży;

8., powołanie do życia sieci Ochron w Łomży i w pow. łomżyńskim;

9., utworzenie Wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą przy Radzie.

Stan kasowy Rady przedstawia się, jak następuje:

PRZYCHÓD.

1., Otrzymano od Rady Głównej na ogólne potrzeby	17600 rb.
2., Otrzymano od Rady Głównej na Ochrony	2655 „
3., Osiągnięto ze sprzedaży obuwia na drewnianych podszwach	228 rb. 10 kop.
4., „ z kwesty ogólnokrajowej	2061 „ 15 „
5., Zwrot zaliczeń	248 „

Razem . . . 22792 rb. 25 kop.

a oprócz tego wpłynęło z kwesty ogólnokrajowej w walucie niemieckiej mk. 991 fen. 23.

ROZCHÓD.

1., Wyplacono Radom Gminnym tytułem zaliczeń na ogólne potrzeby	7000 rb.
---	----------

2., wyplacono R. O. m. Łomży na ogólne potrzeby.	6655 „
3., „ Radom Miejscowym na Ochrony	2415 „
4., Subsydjum T. Dobroczyńności	850 „
5., „ Polskiemu Gimnazjum Męskiemu w Łomży	3000 „
6., Koszta Kur. Ochroniarskich	1008 rb. 74 kop.
7., Segregacji ubrania, nadesłanego z Poznania	132 „ 37 „
8., Zaprowadzenie biurowości i kasowości w M. R. Opiekuńczych	122 „ 95 „
9., Kupno obuwia na drewnianych podszwach	242 „ 20 „
10., Zaliczenia	248 „
11., Druki i materiały piśmienne	83 „ 66 „
12., Wsparcia doraźne	45 „
13., Koszta kwesty ogólnokrajowej	99 „ 18 „
14., Utrzymanie biura (pracownik i woźny)	370 „

Razem . . . 22272 rb. 10 kop.

a oprócz tego wysłano do Rady Głównej osiągnięte z kwesty ogólnokrajowej w walucie niemieckiej mk. 991 fen. 23.

Remanent na d. 1 stycznia r. b. wynosi zatem 520 rb. 15 k., a oprócz tego Rada posiada w kasie sumę 6961 rb. 25 k., ofiarowaną bezpośrednio przez Komitet Poznański i pozostałą z zamiany marek, w sumie 12300.

Z umieszczonej w rozchodzie sumy 7000 rb. wydano poszczególnym Radom Gminnym: Szumowskiej 700 rb., Szczepankowskiej 500 rb., Lubotyńskiej 500 rb., Drozdowskiej 700 rb., Kupiskowskiej i Nowogrodzkiej 1000 rb., Śniadowskiej 900 rb., Puchalskiej 500 rb., Bożejewskiej 500 rb., Kossackiej i Chlebotkowskiej 500 rb., Zambrowsko-Długoborskiej 900 rb. i Miastkowskiej 300 r.

Działalność Rad Gminnych była natury filantropijnej. Po za tem Rady pośredniczyły w przeróżnych sprawach tak o znaczeniu ogólniejszym dla reprezentowanych przez się gmin, jak i poszczególnych wsi i jednostek. Wsparcia doraźne wydane zostały około 3000 osobom. Największe wsparcie wynosiło rb. 15, najmniejsze — 50 kop.

Kursy Ochroniarskie ukończyło 37 Ochroniarek, które następnie objęły stanowiska w utworzonych przez Radę Ochronach.

Ochron tych powołano do życia w okresie sprawozdawczym 22, nie licząc 4 Ochron, które były lub są wspierane przez Wydział Opieki nad dziećmi i młodzieżą w Łomży i jednej takież Ochrony w Zambrówie. Z powyższej liczby założono: w gminie Kupiski — 6 Ochron, w gm. Chlebotki — 1, w gm. Drozdowo — 1, w gm. Puchały — 5, w gm. Kassaki — 3, w gm. Szczepankowo — 1, w gm. Bożejewo — 2 i w gm. Lubotyń — 3.

Do Ochron tych uczęszcza przeciętnie po 35—40 dzieci. Ścisłe dozór nad nimi spoczywa na zarzą-

dach, ad hoc w poszczególnych miejscowościach wybranych. Na założenie Ochron były wydane subsydia po 1000 rb., od dalszych zaś zapomóg na prowadzenie, za wyłączeniem jedynie Ochron, znajdujących się w m. Łomży i w m. Zambrowie, Rada się powstrzymała, chcąc od razu koszty prowadzenia Ochron włożyć na ludność zainteresowaną i wdrożyć ją do pielęgnowania tych placówek bez oglądania się na pomoc z zewnątrz. Rada stwierdza, iż w przeważnej części wypadków system ten przyniósł pomyślne rezultaty.

W okresie sprawozdawczym posiedzeń ogólnych członków Rady Opiekuńczej pow. łomżyńskiego odbyło się 9, posiedzeń zaś zarządu—30.

Sprawozdanie swoje Rada zaopatrza jeszcze uwagami; z których część przytaczamy:

1., instytucjami pomocniczymi przed powstaniem Rady były: Powiatowy Komitet Obywatelski wraz z Komitetami Gminnymi, na miasto Łomżę zaś — Wydział Dobroczynności Publicznej K. O. m. Łomży, miejscowe Tow. Dobroczynności oraz organizacja dobroczynna żydowska, służąca celom ludności żydowskiej. W chwili obecnej potrzeby ludności biednej w powiecie załatwiają odnośnie Rady Opiekuńczej, w m. Łomży zaś — współzrędnie Tow. Dobroczynności, VIII Delegacja Dobroczynności Publicznej Magistratu m. Łomży oraz organizacja żydowska;

2., organizacja Rad Miejsowych trwała około 3 miesięcy i oparta była prawie we wszystkich wypadkach na wyborach ludności. To samo odnosi się i do Rady Opiekuńczej pow. łomżyńskiego;

3., poważny udział w składzie osobistym Rady Powiatowej przyjmuje duchowieństwo miejscowe; ziemiaństwo reprezentowane jest słabo, ponieważ większość ziemian pow. łomżyńskiego opuściła kraj. Poza duchowieństwem w pracy M. K. O. przyjmuje liczny udział żywił włościański.

4., stosunek ludności do Rad jest życzliwy i na zaufaniu oparty;

5., registracja strat wojennych w pow. łomżyńskim przeszła w dość żywym tempie i jest ukończona, w m. Łomży zaś — odbywa się dotychczas;

6., w podnoszonej sprawie odbudowy powiatu wszystkie Miejskowe Rady Opiekuńcze parokrotnie wypowiedziały się w sposób negatywny i dla tego sprawą tą Rada Powiatowa szerzej się nie zajmowała;

7., na wpływy miejscowe Rada liczyć nie może z powodu ogólnego zubożenia powiatu;

8., że działalność swoją Rada zmuszona jest stale zwężać i redukować, a to z powodu, iż od m. września r. z. nie otrzymuje żadnych zasiłków i

9., że w styczniu r. b. Rada wystąpiła do władz o udzielenie jej monopolów na cukier, naftę i sól.

SPRAWOZDANIE z działalności Rady Opiekuńczej miasta Łomży za rok 1916.

SKŁAD OSOBISTY.

Prezes St. Komornicki, wice-prezes ks. Czyżewski, skarbnik Z. Cabertowa, sekretarz W. Kłoskowski, członkowie Rady: M. Janicka, M. Kaczyńska, A. Mieczkowski, Z. Skarzyński, A. Witkowski, A. Siwik, K. Bronowicz, C. Kokoszka, S. Chojnowski, A. Mucharski, A. Karaszewski, A. Zieliński i B. Załęski; Opiekunki dzielnicowe: Z. Cabertowa, M. Janicka, H. Kaczyńska, Selerowska, A. Dąbkowska, M. Rymkiewicz, E. Mikułowska, Z. Żelechowska, A. Rychterowa, H. Putkowska, M. Komornicka, Lizewska, W. Antonowiczowa, A. Chojnowska, M. Lineburgowa, M. Korzeniowska i A. Tuszowska.

Działalność Rady w roku sprawozdawczym miała wyłącznie charakter filantropijny: utrzymywano szereg instytucji dobroczynnych i okazywano pomoc w naturze.

JADŁODAJNIA.

Opiekuje się Jadłodajnią p. M. Janicka. Porcja obiadowa składa się z zupy z kartoflami i 12 tutek chleba. W czasie od 1 marca do końca roku sprawozdawczego wydano obiadów:

bezpłatnych 46550
płatnych po 9—11 kop. 1124

Razem 47674.

HERBACIARNIA.

Przy Jadłodajni, zaczynając od Grudnia roku sprawozdawczego, prowadzona jest Herbaciarnia dla starców i dzieci w wieku szkolnym. Porcję stanowi kubek herbaty z cukrem i mlekiem i 1/4 f. chleba. Porcji takich wydano w Grudniu 2480.

KROPLA MLEKA.

Opiekuje się p. M. Kaczyńska. Istnieje od Listopada roku sprawozdawczego. Mleko gotowane rozdawane jest dzieciom do lat 4-ych po 1/4 kwarty bezpłatnie lub za opłatą w stosunku 10 kop. kwarta. W Listopadzie i Grudniu wydano ogółem porcji:

płatnych 2464
niepłatnych 686

Razem 3150.

PRZYTUŁEK NOCLEGOWY.

Mieści się w gmachu starego więzienia i pozostaje pod opieką p. A. Witkowskiego. Przeszedł pod zarząd Rady Opiekuńczej w Grudniu roku sprawozdawczego. W przytułku przeciętnie nocuje około 10 osób dziennie

OCHRONA PRZYCHODNIA.

Istnieje od Lipca roku sprawozdawczego, mieści się przy klasztorze P.P. Benedyktynki i pozostaje pod opieką ks. J. Roszkowskiego, oraz pań: A. Tuszowskiej, A. Dąbkowskiej, H. Trzczińskiej, M. Witkowskiej, F. Gazickiej, S. Swigońskiej i M. Rymkiewicz.

Dzieci otrzymują na śniadanie kubek herbaty z cukrem i mlekiem, w południe obiad, wreszcie o 5-ej podwieczorek z kawałkiem chleba razowego, czasami z miodem lub masłem. Na 37 dzieci, uczęszczających do Ochrony—28 w wieku od lat 6 do 8 korzysta z nauki czytania i pisania, udzielanej przez siostry Benedyktynki.

OPIEKA LEKARSKA

polega na bezpłatnym udzielaniu porad lekarskich i lekarstw. Rada Opiekuńcza przysłała z pomocą chorym w 437 wypadkach.

ZAPOMOGI PIENIĘŻNE.

W okresie sprawozdawczym wydano drobnych zapomóg pieniężnych od 50 kop. do 20 rb.—379. Nadto w dwóch wypadkach opłacono wpłaty szkolne w ogólnej sumie rb. 50, oraz wydano trzy zapomogi po rb. 50 studentom Uniwersytetu Warszawskiego, b. wychowankom Szkoły Handlowej Łomżyńskiej, z warunkiem zwrotu Macierzy Szkolnej po 10 latach.

ROZDAWANIE ODZIEŻY.

Otrzymane od Komitetu Ratunkowego Poznańskiego ubranie, bieliznę i pościel, mianowicie:

ubranie męskie 609 szt.
ubranie damskie 2056 „
ubranie dziecięce 1090 „
bielizna męska 594 „
bielizna damska 68 „
bielizna dziecięca 616 „
pościel 136 „

Razem 5169 szt.

rozdane zostały 2185 osobom i 4 ochronom, z czego ochrony otrzymały 310 sztuk, a resztę biedna ludność miejska.

ROZDAWNICTWO KARTOFLI.

Wydano najbiedniejszej ludności w Maju i Grudniu 339 korcy w ilościach od 1/4 do 1/8 korca na rodzinę.

KWESTA „RATUJĄCE DZIECI”.

Ogólnokrajowa kwesta pod hasłem „Ratujcie dzieci”, zorganizowana przez Radę Opiekuńczą Miejską w Łomży, w ciągu 10 dni (od 11 do 21 czerwca) przyniosła czystego zysku:

ze sprzedaży znaczka 147 rb. 18 k. 218 m. 15 f.
zebrano w kościołach 67 rb. 96 k.
zebrano na listy w handlach
i instytucjach 122 rb. 68 k. 54 m. 65 f.

Razem . . 337 rb. 88 k. 272 m. 80 f.

Cała wyżej wymieniona suma przekazana została Radzie Opiekuńczej Powiatowej.

PRZYCHÓD:

	Ruble.	Marki.
Od Rady Opiekuńczej Powiatowej	7245	300
Od Magistratu m. Łomży	—	3000
Z jadłodajni	373	28
Z fantowej loterii	311	76
Ze sprzedaży «kwiatka»	356	82
Z ofiar pieniężnych, składek i t. d.	174	20
Z ofiar w naturze	127	21
Razem	9188	27 3450

ROZCHÓD:

	Ruble.	Marki.
Jadłodajnia	6322	97 1300
Przytułek noclegowy	65	50
Ochrona przychodnia	540	96
Zapomoga dla Ochrony na Krzyw. Kole	275	—
Opieka sanitarno-lekarska	425	89
Kropla mleka	135	15
Zapomogi w naturze	148	— 389
Zapomogi pieniężne	1110	96
Choinka dla dzieci	36	—
Druki, materiały piśmienne i t. p.	203	13
Razem	7261	55 1689

Nadto Rada Opiekuńcza miasta Łomży otrzymała od Rady Głównej Opiekuńczej fundusz żywnościowy w kwocie 10000 marek, który użyła na zakup kartofli. Rachunek tego funduszu przedstawia się jak następuje:

PRZYCHÓD:

Otrzymano od R. G. O. po zamianie
na ruble 4830. 25.
ze sprzedaży kartofli 3894. 07.
przelano z funduszy miejskich na 31 1/8 korcy
kartofli rozdane biednym 166. 30.

Razem . . 8890. 62.

ROZCHÓD:

Za 1658 korcy kartofli, nabytych w Jezioroku,
zapłacono 4233. 70.
przewóz do Łomży 989. 00.
przechowanie i dozór 216. 84.

Razem . . 5439. 54.

Trzeba się nauczyć żyć w codziennym pięknie i powadze wielkich uczuć i szczytnych myśli, które jak białe ptaki przepływają nad sercem ludzkim w chwilach skupienia.

L I S T Y,

Z Ostrołęki.

Niezmiernie czynną w propagowaniu idei niepodległościowej staje się tutejsza Rada Narodowa, skupiająca cały powiat ostrołęcki. Za jej staraniem został zwołany na dzień 25 b. m. wiec powiatowy — który zgromadził włościan i ziemian okolicznych, jak również z dalszych miejscowości powiatu — w sali miejscowego teatru.

Pierwszy zabrał głos, znany z działalności społecznej p. Żbikowski, prezes Rady Narodowej, wskazując zebranym cel zwołanego wieceu, poczym, po ukonstytuowaniu Prezydium, w skład którego weszli pp.: Gąsiorowski z Kamionki, Ksepko rejent z Ostrołęki, Daniłowski z Kamionki, Domurat z Dylewa, Kaczyński z Dylewa, Wilczyński z Ostrołęki, rozpoczął obrady wiecowe, przybyli z Warszawy delegat Centralnego Komitetu Narodowego p. Kaczowski.

Mówca w dłuższym, nadzwyczaj treściwym a rzeczowym przemówieniu, przedstawił sytuację ogólnopolityczną przed i po ustąpieniu meskali, przypomniał obowiązki ciążące na wolnych obywatelach, względem własnej Ojczyzny, a rozwijając konsekwentnie tok obranego tematu, przeszedł do kwestji własnego rządu — jakim jest Tymczasowa Rada Stanu oraz konieczności tworzenia silnej własnej armji z przymusowego poboru, kończąc swoje przemówienie apelem do uznania Tymczasowej Rady Stanu za prawowity rząd narodowy, który obejmuje dziś cały Naród Polski. „Jesli więc wezwie was Rada Stanu — wy za nią pójdziecie“ zakończył przemówienie prelegent p. Kaczowski, nagrodzony burzą oklasków.

Po wypowiedzeniu się zapisanych do głosu mówców — uchwalono jednogłośnie adres do Rady Stanu — w myśl zapadłej rezolucji następującej treści:

Wiec ludowy zwołany przez Radę Narodową powiatu Ostrołęckiego w dniu 25 lutego 1917 r. jednomyślnie uchwalił.

1. Uznać Radę Stanu Królestwa Polskiego za tymczasowy Rząd Narodowy i popierać ją w każdym wypadku.

2. Za najważniejsze zadania chwili obecnej wiec uznaje stworzenie armji narodowej, zorganizowanie administracji polskiej, zniesienie granic okupacyjnych, ulżenie ludności w ciężarach rekwizycyjnych i twórczą pracę nad odbudowaniem Ojczyzny.

3. W szczególności wiec domaga się jaknajszyszego ustanowienia przez Radę Stanu powiatowych komisarzy cywilnych, którzy opiekują się ludnością miejscową —

i w miarę potrzeby zaspakając będa najważniejsze zadania powiatu.

4. Wiec upoważnia Radę Narodową do wysłania odpowiedniej depezy z wyrazami hołdu do Rady Stanu.

5. Wiec wypowiada się za jaknajbardziej energicznym organizowaniem się ludu wiejskiego w koła narodowe, rady gminne i powiatowe w celu planowej pracy nad odbudową Ojczyzny.

6. W sprawach lokalnych wiec postanowił zwrócić się do Rady Stanu z prośbą o przedsięwzięcie odpowiednich kroków w sprawie niszczenia lasów, w sprawie zbyt ciężliwych rekwizycji zboża oraz w sprawie jaknajszyszego wznaczenia komisarza cywilnego — dla powiatu.

Lubicz.

Z Nowogrodu.

Jeszcze kradzież koni. W ostatnich tygodniach w Nowogrodzie skradziono jeszcze parę koni; z poprzednimi więc skradziono razem 7 sztuk. W wioskach okolicznych skradziono również 5 koni. Złodzieje grasują na dobre i... bezkarnie.

Do Rady Miejskiej Nowogrodzkiej wybrano 6 członków: 2-ch żydów i 4-ch katolików — polaków; z pośród nich 2-ch jest gospodarzy i dwóch rzemieślników.

Sprawy budowlane. Wielu z mieszkańców Nowogrodu mają się na wiosnę budować. Stosownie jednak do starych zwyczajów budynki stawiane będą bez planu — jak kto chce i gdzie kto chce. Niektórzy z gospodarzy nawet stodoły budować mogą w samym śródmieściu — bliżej nowych domów. Nawet ci, co stodoły mieli na skraju osady, dziś chcą je umieścić w pobliżu samego rynku. Nawet nie wyobrażają sobie ludzie, że może być zmieniony poprzedni (przedwojenny) ład. Ładne będzie miasto jeżeli w ten sposób będzie odbudowywane!

T. Kurp'.

Z Bronowa.

Najlepiej zorganizowaną wsią jest Bronowo w gminie Bożejewskiej. Mieszkańcy tej 933 dusz liczącej wsi zrozumieli pożytek organizacji i skupiają się dla pracy i rozrywek w miejscowym kółku rolniczym im. Staszycy i Teatrze Amatorskim. Teatryk ten, prowadzony przez pp. Bronowskiego i Sokółowskiego pracuje nader udalnie, przysparzając oprócz rozrywki słuchaczom, także funduszów Ochronce dla „dzieci, jaka istnieje we wsi. Ostatnie przedstawienie młodych amatorów odbyło się dnia 11-go i 18 z. m.

hr.

Z Tykocina.

Dn. 18 b. m. odbył się w Tykocinie liczny wiec obywatelski staraniem pp. Dziekońskiego i Gosiewskiego, oraz chorążego Leg. Pol. Sakowicza. Sala była zapelniona ludnością okoliczną i miejscową wszystkich warstw społecznych, do których przemówił w zagajeniu chorąży Sakowicz, wskazując na ważność chwili, gdy obowiązkiem wszystkich jest skupić się do wspólnej pracy pod rozkazami Rady Stanu. Referat na temat: „Tymczasowa Rada Stanu Rządem Polski Niepodległej“ wygłosił p. por. D-r Z. Gutek. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Gosiewski i inni uchwalono przez aklamację następującą rezolucję:

Zebrani na wieceu obywatele Tykocińskiego uznają w Tymczasowej Radzie Stanu tymczasowy Rząd Polski i postanawiają ją popierać.

Spodziewamy się, że T. R. St. zdążyć będzie: 1) do jaknajprędzej odbudowy Państwa Polskiego przez ustanawianie własnych urzędów, które 2) zaznajomiwszy się z potrzebami ludności, zajmą się odbudową wsi polskiej, sprawami rekwizycji i masami pozbawionego pracy robotnika, chroniąc go przed emigracją przymusową przez otwarcie przemysłu rodzinnego; 3) T. R. St. postara się o zniesienie granic okupacyjnych, wreszcie 4) weźmie w swą opiekę powiatowe komitety, mające na celu niesienie pomocy ludności“.

Wezwaniem p. Dziekońskiego do pracy nad odbudową Ojczyzny zakończył się ten pierwszy obywatelski wiec w Tykocinie.

hr.

Wspomnienia pośmiertne.

Ś. p. Stanisław Jakubowski

zakończył życie w dniu 23 lutego b. r. tragiczną śmiercią, spowodowaną nieostróżnością zbliżenia się do młocarni. Zmarły życie całe poświęcał ciężkiej pracy i wychowaniu dzieci. Nie obcą mu była cicha pomoc, jakiej udzielał każdemu, kto zasłużył na jego zaufanie. Zmarł w 63 roku życia, pełen sił żywotnych i czerstwości, pozostawiając po sobie liczną rodzinę. Nieublagane fatum śmierci zastało go takim, jakim był zawsze — niestrudzonym pracownikiem dnia codziennego.

Niech mu będzie lekką ziemia ojczysta!

Ś. p. dr. Ignacy Dąbrowski

zmarł d. 8 marca b. r. w wieku lat 55, po 10-dniowej chorobie wskutek zarażenia się od pacjenta.

Przedwczesny zgon przyspieszyła nadmierna praca i wynikłe stąd wyczerpanie fizyczne.

Po ustąpieniu Rosjan z naszej dzielnicy, Łomża znalazła się w wyjątkowym położeniu. Wszyscy lekarze opuścili ją, podążając na wschód wraz z uchodzącymi wojskami. Jedynie d-r Dąbrowski wyjechał chwilowo z rodziną do Warszawy, a po kilku tygodniach wrócił na stanowisko. Objął na nowo kierownictwo Szpitala Św. Ducha, musiał

nastarczyć ogromnemu zapotrzebowaniu pomocy lekarskiej w mieście, a jako chirurg był też wzywany na operacje do bliższej i dalszej okolicy. Pomimo zwiększenia w ostatnich czasach ilości lekarzy praktykujących w Łomży, stan przeciążenia trwał i nadal. To też ostatniemi czasy d-r Dąbrowski uskarżał się na wyjątkowe wyczerpanie.

Zmarł jak bojownik na posterunku do ostatniej chwili pełniąc ciężkie obowiązki.

Niech Mu lekką będzie ta ziemia, którą potem swej pracy obficie zrosił.

Ś. p. Jadwiga Cabert

córka Edmunda i Zofji z Podbielskich, urodzona w Łomży w lutym 1895 r. zmarła dnia 7 marca r. b. w Warszawie.

Wyszkolenie pobierała początkowo w domu; w r. 1909 wstąpiła do kl. V-jej siedmioklasowej pensji Zofji Kurmanowej w Warszawie. Szkołę tą ukończyła w r. 1912.

Obdarzona dużemi zdolnościami, zwłaszcza w kierunku nauk ścisłych, nie przestawała prawie do ostatnich chwil życia pracować nad kształceniem swego umysłu. W r. 1915 otworzyła wraz ze swą przyjaciółką szkołę froeblovską, w której pracowała z właściwym sobie oddaniem aż do chwili, gdy choroba zmusiła ją do opuszczenia tego posterunku.

Wiele czasu poświęcała na nauczanie biednej dziatwy naszego miasta, to też niejedno małe serduszko zadaje sobie dziś bolesne pytanie; dlaczego odchodzą od nas ci, którzy stali się nam tak niezbędni.

Od chwili wybuchu wojny widzimy ś. p. Jadwigę Cabertównę stale przy pracy społecznej, w którą wkładała wiele zapala i ofiarności. We wrześniu 1916 r. z Jej inicjatywy zostało zolożone w Łomży samokształceniowo-towarzystwo stowarzyszenie kobiece p. n. „Świt“.

Wieść o śmierci ś. p. Jadwigi Cabertówny spadła jak grom na tych wszystkich, którzy zetknęli się z nią czy to na gruncie pracy społecznej, czy towarzyskim. Stoimy wobec tego faktu z uczuciem jakiejś wielkiej krzywdy, ze świadomością głębokiego wyłomu, spowodowanego tą stratą. Istotnie, trudno jest pogodzić się z myślą, że odszedł od nas człowiek tak potrzebny, że przestało bić serce tak gorąco oddane sprawom ogólnym i tak zawsze gotowe do wszelkich ofiar.

Miłość Ojczyzny, rodziny, nauki i dzieci, nad którymi pracowała, oraz wysokie poczucie obowiązków obywatelskich wypełniały duszę tego dziewczęcia, które potrafiło ze wszystkich darów życia podnosić i czynić swą własnością to tylko, co było istotnie wartościowe i szczerne.

Być może, że właśnie zbyt intensywne życie wewnętrzne, zbyt wysoki i jasny płomień ducha wyczerpały przedwczesnie energję życiową wątłego organizmu;—odeszła więc do jakichś lepszych przeznaczeń ta dzielna i wytrwała towarzyska pracy, ta cicha a pełna żywej wiary bojownicza idei Niepodległości Ojczyzny.

Niech jej będzie lekką ukochana ziemia ojczysta!

J. G.

KRONIKA.

Kursa dla dorosłych, nie umiejących czytać i pisać po polsku, utrzymywane kosztem miasta, były czynne w roku zeszłym do wakacji. Naukę prowadzono w 3-ch kompletach (2-ch na stopniu niższym—dla analfabetów i 1-dnym—nie umiejących pisać). W tym roku szkolnym czynność kursów została opóźniona dla braku oświetlenia i z powodu zajęcia lokalu (w b. sądzie okręgowym). Od dnia 15 marca kursa zostają wznowione. Narazie zorganizowano 2 komplety, czynne codziennie w godzinach wieczorowych w gmachu szkół miejskich przy pl. Cerkiewnym.

Kursami zarządza wyłoniony z Delegacji szkolnej, Komitet Kursów; nauczają nauczyciele szkół miejskich.

Z oświaty. Zarząd Koła P. M. S. organizuje w każdą niedzielę stałe odczyty i pogadanki popularne dla ludu, które odbywają się w udzielonej bezinteresownie na ten cel sali Mirażu.

W dn: 11 b. m. o godzinie 1-ej po poł. p. J. Kleindienst wobec zapelnionej sali wygłosił w sposób przystępny odczyt: „Czym był sejm polski?“ W następną niedzielę projektuje się pogadanka p. Z. Piotrowskiego „O potrzebie popierania rozwoju przemysłu ludowego.“

Akcja filantropijna w mieście naszym, dzięki zaskom, otrzymywanym z Kasy Miejskiej przez VIII-ą Delegację Dobroczynności Publicznej Magistratu m. Łomży i, następnie, przekazywanym odnośnym instytucjom społecznym, od grudnia r. z. rozszerzyła się znacznie.

W grudniu r. z. za pośrednictwem Delegacji instytucje te otrzymały 12750 mar., mianowicie: Rada Opiekuńcza m. Łomży — 3000 mar., Tow. Dobroczynności 3300 m., Ochrona Gniazd Sierocych 150 m., organizacje żydowskie 6300 m.

W styczniu r. b.: R. O. m. Łomży 2600 m., Tow. Dobroczynności 1400 m., organizacje żydowskie 3300 m., razem 7300 m.

W lutym r. b.: R. O. m. Łomży 2600 m., Tow. Dobroczynności 1400 m., Ochrona Gniazd Sierocych 300 m. i organizacje żydowskie 2100 m., razem 6400 m., a oprócz tego organizacje żydowskie — 1200 m. na zakup torfu dla rozdania śród biednych.

Wszystkie te zaliczenia użyte były na powiększenie i prowadzenie działalności kuchen, herbaciarni, przytułków, ochron, rozdawnictwa produktów w naturze lub stanowiły niezbędne zasiłki dla podtrzymania bytu istniejących, a pozbawionych środków, instytucji filantropijnych.

Niezależnie od tego VIII Delegacja wydała w cza-

sie panujących mrozów rodzicom i żonom rezerwistów oraz najbiedniejszym 400 metrów drzewa opałowego; obecnie wydaje 1000 pudów węgla, z czego połowa przypadnie na zbiegów z naszych okolic. Zbiegowie etapowi z guberni rosyjskich otrzymali na swoje potrzeby 600 metrów drzewa opałowego.

C. K. N. W jednym z poprzednich numerów pomieściliśmy Adres do Tymczasowej Rady Stanu wysłany przez członków miejscowych organizacji Centralnego Komitetu Narodowego i Ligi kobiet pogotowia wojennego oraz sympatyzujących z temi organizacjami.

W tych dniach nadeszła pod Adresem Miejscowego Centralnego Komitetu Narodowego odpowiedź Tymczasowej Rady Stanu, treści następującej:

Warszawa d. 1 Marca 1917 r.

Do Centralnego Komitetu Narodowego m. Łomży.

Tymczasowa Rada Stanu przyjęła z głębokim uznaniem słowa powitalne Szanownych Panów.

Podjęmając działanie w warunkach trudnych niezwykle, Rada Stanu niezachwianie wierzy w Narodu naszego moc i ufą, że społeczeństwo zwartym obozem stanie przy pierwszej Władzy Wskrzeszonego Państwa i okaże Jej pełne poparcie w usiłowaniach, mających na celu odbudowę Niepodległej Ojczyzny.

Marszałek Koronny W. Niemojowski.

Sekretarz Tymczasowej Rady Stanu Artur Ślętwiński.

Składnica. Nareszcie piszemy o hurtowni w Łomży, inaczej składnicą nazywanej, jako o fakcie dokonanym.

Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych wynajął już lokal na składnicę przy ul. Dwornej w domu p. Tylińskiej i wydelegował przyszłego zarządzającego w osobie p. W. Pozowskiego, który niezwłocznie przystąpił do urządzania lokalu i przystosowania go do potrzeb tego rodzaju przedsiębiorstw.

Niebawem ma przybyć pierwszy transpor towarów. Nadmieniamy że składnica zaopatrywać będzie w towary nie tylko stowarzyszenia spożywcze lecz i sklepy chrześcijańskie w tych miejscowościach, w których stowarzyszenia nie istnieją, a towary będzie posiadała nie tylko żywnościowe lecz i z innych zakresów, jak norymberskie tytoniowe i t. p. Zyskuje więc Łomża poważną placówkę handlową.

Nowy zespół amatorów. W dniach 25 Lutego i 11 marca b. r. popisywał się w teatrze miejscowym zespół amatorów pod niezbyt odpowiednią nazwą „trupy drama-

tycznej młodzieży“, słusznie zmienionej na ostatnim afiszu na odpowiedniejszy tytuł „koła młodzieży miłośników sceny“. Na dwa przedstawienia złożyły się: „Komornik poeta“; „Wybory do rady miejskiej“ i „Bankructwo partacza“ — starego typu wodewile, pamiętające czasy ogródków warszawskich w rodzaju „Tiwoli“, „Alhambry“ i t. p.

Każda organizacja, choćby z tego względu, że jest dowodem skupiania się, wspólnej pracy, samoobrony i t. p. jest w zasadzie objawem dodatnim każdego społeczeństwa, to też z całkowitą sympatią witamy zapoczątkowanie tworzenia instytucji towarzyskiej, mogącej obejmować szerokie kręgi naszego miasta, tym bardziej, że brak podobnej organizacji daje się aż nadto odczuwać.

I chociaż nie chcielibyśmy zanadto ostudzać zapału młodych miłośników sceny, to jednak musimy skreślić kilka krytycznych uwag, które się mimowoli nasuwają.

Repertuar, o blądziej zresztą treści, nie idzie w parze z siłami wykonawców, gdyż śpiewy, na których głównie opierają się grane sztuczki, potrzebują już jeżeli nie dźwięcznych głosów, to przynajmniej rutyny i umiejętności wykonania.

Nie przykładamy ostrej miary do artystycznej wartości wspomnianych przedstawień, wiemy, że młodzi miłośnicy sceny pracują sami, bez żadnego kierownictwa i reżyserji, ale pamięciowe opanowanie roli powinno obowiązywać każdego amatora. A warunkowi temu nie odpowiadał jeden z amatorów pierwszego przedstawienia, grający nota bene główniejszą rolę.

Wogóle w przedstawieniach «koła młodzieży miłośników sceny» daje się zauważyć zbyt mało staranności, na którą stanowczo mogłoby się zdobyć i na czym zależeć mu powinno. Zresztą musi pamiętać o jednej zasadzie, że nie ilość, ale jakość stanowi o wartości przedsięwzięć.

Sprawiedliwość każe zaznaczyć, że drugie przedstawienie poszło trochę składniej od pierwszego. Wśród nowego zespołu amatorów na wyróżnienie zasługuje p. M. Mierzwińska, niewyrobiona, ale posiadająca dużo nerwu scenicznego, młoda amatorka, p. J. Dardziński, pełen umiaru artystycznego, rozporządzający dobrym materiałem głosowym i warunkami zewnętrznymi, oraz p. S. Czerwiński, dobra siła charakterystyczna, jeżeli nie podda się łatwemu wpływowi t. z. „maniery“. Reszta amatorów, w rolach odtwarzanych, specjalnie się nie wyróżniała.

Odczyt. Dnia 18 b. m. projektuje się w sali teatru miejscowego odczyt p. Ig. Radlickiego na temat „Tymczasowa Rada Stanu“.

W sprawie osobistej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ pan Władysław Świdorski w liście swoim z dnia 21 Lutego b. r., adresowanym do Rady Opiekuńczej m. Łomży, zaznaczył, że w wystąpieniu swoim na zebraniu przedwyborczym w dniu 25 stycznia r. b. nie miał zamiaru uchybienia Radzie Opiekuńczej, jako instytucji, a wymienił moje nazwisko, pod adresem którego

skierował swe oskarżenie, przeto poczynię starania, ażeby sprawę Miejscowej Rady Opiekuńczej przeciwko panu Wł. Świdorskiemu, znajdującą się w Sądzie Koronnym, wycofać i, jako bezpośrednio zainteresowana strona, podaję do wiadomości publicznej, że sprawę powyższą skieruję na drogę hongrową.

Z poważaniem

W. Kłoskowski.

Kronika społeczna.

Od Redakcji. Sądzymy że niezbędnym jest wprowadzenie w naszym organie tego nowego działu, aby w krótkich wzmiankach, rejestrując możliwie wszystko co w okresie od jednego do drugiego numeru zaszło lub zapoczątkowano w naszej pracy twórczej i ku odbudowie zmerzej, dać ogólne tło pracy społecznej.

Tymczasowa Rada Stanu. Dnia 24 Lutego odbyło się 8-me posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu. Na posiedzeniu tym zwiększono skład Komisji Organizacyjno-Wojkowej do liczby 12-tu. Zdano relację z przebiegu będących w toku pertraktacji z władzami okupacyjnymi w sprawach: organizacji polskiego sądownictwa, ochrony robotników przebywających w Niemczech i Austrii, ułatwienia paszportowego między okupacjami, rekwizycji metali, demontowania maszyn, zamierzonego wywiezienia z Warszawy aktów b. Warszawskiego Oddziału Banku Włościańskiego, ułatwień Centralnych. Przyjęto i przekazano władzom okupacyjnym wniosek w sprawie określenia kompetencji i przyszłej działalności Rady Stanu. Zaakceptowano projekt instytucji przy Departamencie Skarbu pod nazwą „Komitet Ofiary Narodowej“, mającej za zadanie zbieranie dobrowolnych ofiar na: 1) zasilenie funduszy przeznaczonych na popieranie wojskowości polskiej, jako to: pomoc dla inwalidów, dla rannych, dla wdów i sierot po poległych; 2) na powiększenie środków dyspozycyjnych Rady Stanu na cele ogólnonarodowe, 3) na stworzenie zapasów złota przyszłego Skarbu Narodowego.

Przyjęto wniosek i wyłoniono Komisję dla określenia kompetencji komisarzy miejscowych dla przygotowania regulaminu i instrukcji oraz zaprojektowania listy kandydatów na komisarzy. Powiększono skład Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej o 6 członków. Wydelegowano do Łodzi 3 członków Rady Stanu w celu dokładnego zapoznania się ze stanem obecnym sprawy językowej w zarządzie miasta i Radzie Miejskowej, na skutek odniesienia się w tej sprawie przez członków Łódzkiej Rady Miejskowej do Rady Stanu.

Dnia 27 Lutego odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej Rady Stanu. W przemówieniu powitalnym Marszałek Koronny Niemojowski, wskazując na niezmiernie doniosłe znaczenie prac Komisji, wyraził przekonanie, że wobec przystąpienia do nich,

wszelkie rozdziewiki, pomiędzy partjami i stronnictwami powinny ustać i wszyscy winni zjednoczyć się dokoła jednego wspólnego dzieła „budowy państwowości polskiej“. Prace objęły dwie podkomisje; jedna ma opracować wstępy konstytucji o składzie Sejmu, o czynnym i biernym prawie wyborczym, o prerogatywach poselskich, o naczelnych zasadach regulaminu obrad sejmu, a druga opracuje wszelkie inne działy Konstytucji, a więc prerogatywy monarsze, ustrój władzy wykonawczej i sądowej i t. d.

Dnia 28 Lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Departamentu spraw politycznych i przystąpiło do prac nad aktualnymi zagadnieniami politycznymi.

Zjazdy. Dnia 26 Lutego odbył się piąty z rzędu Zjazd delegatów Rad Opiekuńczych. Przedmiotem obrad było: sprawa opieki nad dziećmi miejskimi, aprowizacja kraju, pomoc ubogim miejskim, popularyzacja konieczności oszczędnego używania produktów żywnościowych, kwesta ogólnokrajowa dla biednej ludności miejskiej 3 -- 10 Czerwca r. b.

Tegoż dnia odbyły się obrady leśników. Uchwalono utworzenie przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem posad okręgowych instruktorów leśnych dla pomagania w zadrzewieniu gruntów.

Oświata. Towarzystwo pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy prowadzi pod swoją egidą kursy wieczorne bankowości i kursy rachunkowości rolnej.

Przy wyższej Szkole Handlowej w Warszawie otworzone specjalne Kursy Ubezpieczeniowe. W celu przygotowania dostatecznej liczby urzędników administracyjnych powstały:

1) Wyższe kursy administracyjne przy Uniwersytecie Warszawskim.

2) Średnie kursy administracyjne, rządowe, pod kierunkiem prof. Wit. Celickowskiego.

3) Średnie kursy administracyjne — prywatne — przy Wolnym Uniwersytecie pod zarządem prof. Ochimowskiego, Krzywickiego i Rappoporta.

4) Tymczasowa Rada Stanu w porozumieniu z Cesarско-Niemieckim Zarządem Cywilnym przystępuje do zorganizowania przy Uniwersytecie Warszawskim — kursów teoretycznych i praktycznych z dziedziny higieny publicznej i medycyny sądowej w zakresie wiadomości niezbędnych dla lekarzy powiatowych.

Prócz tego Kursy Administracyjne dla urzędników średnich rozpoczynają dnia 12 Marca r. b. 5-ciomiesięczny kurs wieczorny, a od 19-go Kwietnia wznawiają 3-miesięczny kurs dzienny.

Ekonomiczne. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa rozpocznie działalność od 1-go Kwietnia, mieścić się będzie w gmachu b. Banku państwa przy ul. Bielńskiej.

Powstała — Delegacja Polskich Instytucji Ubezpieczeniowych, której zadaniem jest porozumiewanie się w sprawach instytucje te obchodzących, czuwanie nad rozwojem w kraju działalności ubezpieczeniowej, popieranie wykształcenia teoretycznego i praktycznego w dziedzinie ubezpieczeń. Niebawem ma być założony — polski Instytut Asekuracyjny.

Rozporządzenia Władz Okupacyjnych: Upoważnienie Szefa Administracji do wybijania zdawkowej monety z żelaza i aluminium do wysokości 20 milionów marek
Sekwestr na świece.
Sekwestr na cukier.

Dowiadujemy się urzędowo: «Wśród ludności rozpowszechnia się wiadomość, że z kościołów katolickich usuwa się lub ma się usuwać lichtarze i poświęcone naczynia dla urzędu surowców wojennych. Ta pogłoska jest zgoła nieprawdziwą; coś podobnego nie zdarzyło się, ani wogóle nie było rozważanym, zarówno jak to w Niemczech się nie zdarzyło. Istotnie, usunięto z opuszczonych rosyjskich kaplic i sal modlitwy pewną ilość przedmiotów kościelnych bez żadnej wartości artystycznej i wzięto je na przechowanie, aby zapobiedz ich zatraceniu. Konieczność wojenna zmusza pozatym do warunków uwzględnienia: miedzianych pokryć dachów, a jeżeli koniecznie potrzeba, dzwonów i piszczałek organowych. Dachy miedziane zostaną przez zarząd niemiecki zastąpione w ten sam sposób, jak się to stało ostatnimi czasy na gmachach publicznych w Warszawie. Dla potrzeb religijnych będzie każdemu kościołowi pozostawiony przynajmniej jeden dzwon, zwłaszcza taki, który ma wartość artystyczną i historyczną. Z organów zostaną usunięte frontowe piszczałki cynowe, a organy zostaną przerobione. Zarządzenie to nie zaszkodzi ani użyciu organów, ani ich dźwiękowi, a przytem wygląd organów na tym nie ucierpi. Organy w warszawskiej filharmonji uległy takiej rekonstrukcji.

Wszystkie te zarządzenia, które ze względów wojskowych mogą być zastosowane i w Polsce, są obecnie zastosowywane w Niemczech.

Należy oczekiwać, że wszyscy rozumni ludzie uwzględnią konieczności wojenne i wystąpią przeciw wielce przesadnym i ustawicznie powtarzającym się bezsensownym pogłoskom».

OD ADMINISTRACJI.

Ze względu na konieczność zamknięcia rachunków kwartału pierwszego, prosimy szanownych odbiorców naszego wydawnictwa o łaskawe uregulowanie prenumeraty, lub o ewentualne zawiadomienie nas, czy w dalszym ciągu mamy przysłać pismo.

Prosimy również o zjednywanie nowych prenumeratorów.

O f i a r y:

Dla wstydzących się zebrać i nędzy wyjątkowej.
(Do uznania Redakcji).

Od rodziny ś. p. Stanisława Jakubowskiego rb. 200.
Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Jakubowskiego:
Od Pierwszej Spółki Rzeźniczej w Łomży mk. 60.
Od p. Stanisława Płodowskiego mk. 25.
Od p. Jana Grochowskiego mk. 15.

W myśl życzenia ofiarodawców Redakcja do rozdawnictwa sum powyższych zaprosiła panie: J. Jabłkowską i M. Pieńkowską, oraz panów: M. Mroza i J. Czochońskiego.

Do uznania Redakcji.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Dąbrowskiego o l pp. S. Komornickiego i W. Kaczyńskiego mk. 20.

Do uznania Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dla biednych uczni i uczennic szkół początkowych w Łomży.

Edmundostwo Cabertowie wraz z córką Janiną składają, zamiast kwiatów i wianka na trumnę ich córki ś. p. Jadwigi rb. 150.

Do uznania Prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej w Łomży.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jadwigi Cabertówny

członkowie Rady Opiekuńczej m. Łomży: P.p. M. Janicka, St. Komornicki, ks. Czyżewski, W. Kłoskowski i A. Mieczkowski. mk. 38.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Jadwigi Cabertówny: Pp. Stanisław i Stanisława Płońscy. mk. 10.

Leon Ciecierski. rb. 3.

Wiktor Kłoskowski. „ 3.

Józef Ignacy Rychter. „ 3.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Jadwigi Cabertówny, ukończonej swej nauczycielki, uczniowie i uczennice szkoły froeblovskiej składają na najbiedniejsze dzieci m. Łomży.

Anusia Ciecierska. rb. 1.

Bodzio Karwasiński. „ 1.

Irka i Hala Świdorskie. mk. 2.

Zbyszko Kierzyński. „ 2.

Marysia Płodowska. „ 2.

Julcia Krajewski. „ 2.

R. M. E. Kazłosey. rb. 1.

Staś Wejmer. mk. 1.

Marcia Zajączkowska. „ 1.

Staś Mojkowski. rb. 1.

Do uznania Miejscowej Rady Opiekuńczej.

Dla najbiedniejszej ludności miasta Łomży na obiady. Ku uczczeniu ś. p. Jadwigi Cabertówny Z. Ż. mk. 6.



ś. p.

Jadwiga

C A B E R T Ó W N A

przeżywszy lat 22

po długich cierpieniach zmarła w Warszawie d. 7 Marca 1917 r.
a pochowaną została w Łomży w d. 12 Marca r. b.

Nieukojeni w bólu rodzice i siostra zmarłej zawiadamiają o tym ciężkim ciosie, jakim Bogu podobało się ich dotknąć.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
H. GREGORCZYKA

z dniem 1-go marca przeniesiony został
z Placu Poczтового na **Nowy Rynek № 2**
dom p. Czerwonko.

Tamże są do nabycia wszelkie artykuły, wchodzące
w zakres **PERFUMERJI i GALANTERJI.**



Koncesjonowane przez Magistrat i Komisję badawczą Elektrowni Miejskiej.

BIURO TECHNICZNE
INŻ. ROMANA MORTKOWICZA
W ŁOMŻY

Nowy Rynek № 10, dom p. Kraszewskiego.



Instalacje Elektryczne

wszelkiego rodzaju:

Światło, Siła,
Sygnalizacja, Telefony,
dzwonki elektryczne
i transformacja lamp.

100 rb. nagrody dla tego, kto by udzielił jakiejś informacji o skradzionej klaczy gospodarzowi wsi Gać (gm. Pachaty) Aleksandrowi Mączyńskiemu. Klacz maści karej, na tyścinie znak w formie gwiazdki, na lewym oku skatka. Wartość rb. 500, lat 6.

Kamień drobny, brukowice, w większych ilościach, do sprzedania. Wiadomość: **J. Weber**, alica Długa, sklep ogrodnicy.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem

Zakład fryzjerski

przy al. Nowy Rynek № 14.

Przyjmuję wszelkie roboty z włosów z powierzonych i własnych materiałów, oraz polecam się dla teatrów amatorskich w dziale charakterystyki.

Z poważaniem

Wł. Mazurek.